DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. W Kijowie prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; w Warszawie Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 W Zytomierzu w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

S. † P.

Włodzimierz Janowski

zmarł d. 1 stycznia 1908 r. (n. st.) w Zakopanem, przeżywszy lat 31.

O czem zawiadamia życzliwych pozostała żona z synem.
4697r

TEATR BERGONIER.

W dalszym ciągu występy gościnne Roberta i Rafaela **Adelhelmów**. Dyrekcya **Z. I. Czernowskiej i M. N. Czernowa**. Dziś, dnia 28-go grudnia: **„Stracenie"**, szt. w 4 akt. Gr. Ge.— Dnia 29 go grudnia: **„Otello"**, trag. Szekspira w 5 akt. — Dnia 30 grudnia: **„Trylbi"** w 5 akt., 6 odsł Gr. Ge.— Dnia 31 grudnia: **„Stracenie"** po raz czwarty.— D. 1 stycznia: **„Kean"**, dr. w 4 akt Dumasa.—D. 2 stycznia: **„Zbójcy"**. dr. w 5 akt. Szyllera.—D. 3 stycznia **„Hamlet"**. trag. w 5 akt. Szekspira. — D 4 stycznia: **„Uriel Acosta"**, dr. w 5 akt. Guckowa.—D. 6 stycznia: **„Stracenie"**. Odbywają się próby sztuki: **„Don-Juan"**. Aleksego Tołstoja. Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia odbywa się **w kasie Teatru Bergonier**. 466

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina

Dziś, d 28 grud zrana: 1) „Cyrulik Sewilski" 2) „Choinka", uczest. pp.: De-Ribas, Szmidt, Delmas; pp.: Sielawin, Zieliński, Tichonow. Pocz. o g. 12 i pół w poł., wiecz. „Dama Pikowa", uczestniczą pp.: Bałanowska, Skibicka, Czaplińska; pp.: Mosin, Sokolski, Andrejew. Pocz. o g. 7 i pół w. D. 29 grud. zrana „Śnieguroczka" wiecz. benefis **G. Bosse** „Żydówka". D. 30 grudnia zrana „Fra-Diavolo" wiecz. benefis **Cesewicza** „Faust" (z nocą Walpurgii). Dn. 31-go grudnia zrana „Demon". Wiecz 17 przedstaw. abonament. benefis **P. Tichonowa** po raz 18-y „Cesarz Cieśla". Dn. 1-go stycznia 1908 r. zrana: 1) „Pajace", 2) „Choinka", 3) „Dwóch Pierrot'ów", wiecz. „Aida". Dn. 2-go stycznia benefis **O. Szmidt** „Traviata". Dn. 3-go stycznia „Neron". Dn. 4 go stycznia benef. reżysera **N. Bogolubowa** po raz 14 „Cesarz cieśla". Dn. 6-go stycznia zrana „Rusłan i Ludmiła" wiecz. „Hugonoci". Dn. 7-go stycznia 18 przedstawienie abonamentowe po raz pierwszy na scenie tutejszej „Manon". Dn. 8-go stycznia benef. **J. Czaplińskiej** „Carmen". Dn. 9-go stycznia po raz 15-ty „Cesarz Cieśla". Dn. **10-go stycznia** benef. **L. Bałanowskiej** „Dama Pikowa". Początek przedst. rannych o g. 12 i pół w południe, wieczornych o g. 7 i pół wiecz. Ceny miejsc na przedstawienia ranne popularne, na wieczorne zwykłe.

TEATR SOŁOWCOWA. Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.

Repertuar świąteczny od dnia 26-go grudnia do d. 5 stycznia 1908 r.

Dziś, d. 28-go w południe **„Lorenzaccio"** dram. w 5 aktach, 7 odsł.; wiecz. **„Marya Iwanówna"** kom. w 4 aktach Dnia 29-go benefis *M. T. Bagrowa*: **„Brand"** poemat Ibsena w 5 aktach. Dnia 30-go w południe **„Przebudzenie się wiosny"** w 3 aktach, 14 odsł.; wieczorem **„Orlątko"** dram. w 5 aktach. Dnia 31-go w południe **„Huzarska febra"** kom. w 4 aktach; wieczorem **„Koło"** wodew. w 1 akcie Dnia 1-go stycznia 1908 roku w południe widowisko dla dzieci — po cenach zniżonych: **„Piekarze z Bagdadu"** bajka w 3 aktach; wieczorem **„Car Fieodor Ioanowicz"** trag. w 5 aktach, 9 odsł. Dnia 2-go **„Marya Iwanówna"** kom. w 4 aktach. Dnia 3-go w południe **„Hipolit"** w 3 aktach; wieczorem **„Płomienna namiętność"** kom. w 3 aktach. Dnia 4-go benefis kasyera głównej kasy M. A. Złaczewskiej: nowa sztuka Sudermana: **„Róże"** tetralogia. Dnia 5-go przedstawienia nie będzie. Bilety można nabywać.
Dnia 24-go grudnia kasy teatralne otwarte do g. 3-ej w dzień. Dnia 25 go grudnia zamknięte cały dzień.
Administrator: W. Bołchowski. 4619-15-6



Cyrk Dziś dnia 28-go grudnia w południe „Święto dziecinne". Początek o godz. 1-ej po poł. wspaniałe przedstawienie w 3-ch oddziałach, uczestniczą cykliści: Bohardt, Darlej, akrobatka M-me Leopilda i inni. Początek o godz. 8 i pół wiecz., dalszy ciąg championatu. Początek walk o godz. 10 i pół wiecz. Walczą: 1) Lurich i le Broser, 2) Razumow i Lubmayer, 3) Murzuk i Kulikowski, 4) Rewanż Anglio i Popławski.



8-mio kl. Zakład Naukowy Żeński z internatem
(GIMNAZYUM)
Wacławy Peretjatkowiczowej
z wykładem ojczystego języka. Programy nabywać można w kancelaryi Zakładu Nesterowska 46.

Grand-Hôtel
Rencontre de la Nouvelle Année
Splendide Arbre de Noël avec Surprises. Prière de retenir les tables d'avance
4700-„-1 *Henri Lancia.*

POLSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE.
Luterańska Nr 32, w niedzielę dnia 29-go grudnia o godz. 4 i pół po poł.
Zabawa dziecinna.
Żywa jasełka. Choinka. Tańce.
Ceny dla dzieci i członków 30 kop., dla gości 60 kop.
Dnia 31-go grudnia o g. 9-ej wiecz. kabaret, powitanie Nowego roku. Tańce. 4701-2-1

Na mocy pozwolenia gubernatora otwarte zostały **KURSA STENOGRAFII**
BALICKIEJ, ul. Pirogowska 5, m. 6. Telefon Nr 1277.
Kurs teoretyczny—2 mies., płaca 25 rb.; kurs praktyczny— 6 rb. miesięcznie. Po ukończeniu kursów wydawane są świadectwa, również świadectwa otrzymać mogą wszystkie osoby, które nauczywszy się stenografii jakimkolwiek systemem, mogą w przeciągu min. zanotować co najmniej 75 słów. Płaca za kurs teoretyczny i praktyczny wraz z wydatkami pocztowymi 60 rb.
Kursy rozpoczynają się dnia 7 stycznia i trwają cały rok. Zapisy już się rozpoczęły. Widzieć się można od godz. 11 do 2 4691-3-1

Od dnia 2-go stycznia 1908 r.
W Domu Handlowym, Kreszczatik 40, **P. K. Rożkow** zwykła
wyprzedaż doroczna
przedmiotów pozostałych z ostatniego sezonu.
Odstępujemy ze znacznym rabatem: kapelusze, czapki i mufki 4690

Po raz pierwszy w Kijowie
„JASEŁKA"
odegrane przez dzieci z przytułku, zorganizowane przez przewodniczącą sekcyi kultury ludu miejskiego Koła kobiet p. **Alinę Czachurską**.
Codziennie od godz. 4 do 8-ej po poł. **Lwowska 2. Sienny Plac Nr 10.**
Cena wstępu dla dzieci 15 kop., dla dorosłych 20 k. 4706

Teatr „Electrion", Kreszczatik 39, wprost Fundukl.
Demonstrowanie bez przerwy od godz. 12-ej w południe do g. 6-ej wiecz. dla wszystkich. Wiele bardzo ciekawych ze śpiewem.
Dla dorosłych od godziny 6-ej wiecz. do godz. 12-ej w nocy.
„Paryski Genre" ze śpiewem. 4685 –„—8

Filia Kijowska Petersburskiego banku dyskontowo-pożyczkowego będzie zamknięta dn. 25, 26, 27, 30, 31 grudnia i 1-go stycznia, a dn. 24 grudnia będzie otwarta od 10—12 w południe. Opłata weksli, termin których przypada na dz. 25, 26 i 27 grudnia będzie przyjmowana w Banku dn. 28, weksli zaś termin., których przypada dn. 30, 31 grudnia i 1-go stycznia przyjmowana będzie dn. 2 stycznia. 4681-3-3

Rada gospodarzy Klubu polskieg „Ogniwo" podaje do wiadomości, że w godzinach od 8-ej do 10-ej wieczorem w każdy piątek i środę odbywają się
zbiorowe lek. chóru mieszanego
pod kierunkiem p. L. Szychewicza.
W poniedziałki od g. 6-ej do 8-ej wiecz. **lekcye dla dzieci**
Zapisy w dnie wyznaczone przyjmuje kancelarya klubu oraz kierownik chórów. 4228-„-15

NOWE PIEŚNI POLSKIE:
1. **Nowy Farys**. Krakowiak. (Rży koniczek mój bułany) słowa K. Glińskiego. Cena 45 kop.
2. **Do Ukrainy.** (Ukraino, Ukraino Bożaty dziecino), słowa Włodzimierza Wysockiego. Cena 45 k. Muzyka
Wiktora Zientarskiego.
Wydane nakładem księgarni i składu nut
Leona Idzikowskiego w Kijowie.

Z powodu zakończenia roku
i dla uregulowania rachunków, komitet budowy kościoła w Narwie uprasza wszystkie redakcye o wysłanie ofiar złożonych w redakcyach na budowę kościoła w Narwie.
Syndyk Karol Czopowski.

Wyszedł z druku i znajduje się w sprzedaży we wszystkich księgarniach kraju Poł.-Zachodniego
Pierwszy Polski Ilustrowany Kalendarz Humorystyczny
„KIJOWIANKA"
wydany nakładem „Drukarni Polskiej" w Kijowie.
Cena kop. 50.
Dla prenumeratorów „Dzien. Kijow.". kop. **40.**
4646-5-8

Skład fortepianów, pianin i fisharmonii
I. KERNTOPF i Syn
Kijów, Kreszczatik 33. Telef. 809.
Dostawcy Kijowskiego wydz. Cesarskiego Towarzystwa Muzycznego i Warszawskiego Konserwatoryum
Skład zaopatrzony w wielki wybór instrumentów **pierwszorzędnych** zagranicznych i krajowych fabryk. 8289—„—29

REMIZA
Marcina Ruszkowskiego.
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje karety, powozy i powoziki, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby Na żądanie **angielskie zaprzęgi** R529-–„-1
Ceny umiarkowane.

PLAC DUMSKI.
Otwarte codziennie od godz 11-ej rano do 11-ej wieczorem
Muzeum i teatr Elektro-Bioskop
K. I. STEFANA.
Jedyny kinematograf udoskonalony, działający bez drgania. Od soboty d. 22 grud. 29-go grudnia wielki program świąteczny. **Noga barania**, baśń fantast. w 11 obr. **Wróżenie z linii rąk. Scherlok Holmes. Wiarołomstwo małżeńskie. Pierwszy debiut łyżwiarza. Wesele na rowerach**, a także wielka wystawa figur i grup artystycznie wykonanych. Wielka panorama. Zupełna zmiana obrazów. Cena za wstęp do muzeum i teatru: 1 miejsce 30 k., 2 miejsce 20 kop. Dzieci płacą za 1 miejsce 15 k., za 2 miejsce 10 k. Początek przedstawień o g. 1 po poł. Co sobota zmiana programu. Muzeum anatomiczne tylko dla dorosłych za dopłatą 10 k. W piątek zwiedzają wyłącznie panie.

Kantor bankierski
T. A. RAKOWSKIEGO
Kijów, Mikołajowska Nr 4, telef. 1619.
asekuruje pożyczki premiowe pierwszej emisyi od losowania **2 stycznia 1908 r**
po rb. 4 kop. 50. 4520„-8

Kijowski Oddział Petersburskiego Międzynarodowego Banku Handlowego
będzie otwarty do godz. 12 dnia 24 grudnia, zaś zamknięty przez cały dzień d. 25, 26, 27, 30, 31 grudnia i 1 stycznia. Wypłaty weksli z terminami na dzień 25, 26 i 27 grudnia przyjmowane będą w kasie Banku dnia 28 grudnia, zaś d 2 stycznia 1908 r., wypłaty weksli z terminem na d. 31 grud i 1 stycznia 1908 r. 4688—2—2

Dom bankowy
Dobiesław Mierzwiński i S-ka
Kreszczatik Nr 27, telefon N-r 1864
Załatwia wszelkie tranzakcye bankowe. Kupno i sprzedaż papierów procentowych i walut zagranicznych. Przyjmuje na inkaso frachty i weksle. Wydaje zaliczki na papiery procentowe etc. 4541—„—11
Przekazy na Wiedeń i Lwów. Asekuracya premiówek.

Pierwszorzędny
magazyn kwiatów
„FLORA"
3. Mikołajowska 3.
Otrzymuje codziennie transport świeżych **kwiatów, ściętych i doniczkowych**
1437-3-4

Sala Klubu Kupieckiego.
We wtorek, dnia 8-go stycznia 1908 r.
KONCERT
skrzypka-solisty Jego Cesarskiej Mości
L. Auera i pianistki
W. Boguckiej-Sztejn.
Początek o g. 8 i pół. Bilety w księgarni Władysława Idzikowskiego, Kreszczatik Nr 35
4678-4-1

Według najnowszej metody tanio elektr. **masaż twarzy**, parowe wanny; usuwają się pryszcze, zmarsz., czarne kropki, piegi i plamy Nesterowska Nr 16 m. 5 od 9—10 r. od 6—7 wiecz. 4304-128.

„Drukarnia Polska"
w Kijowie,
Prorezna 9. Tel. 1672.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

KALENDARZ.

28 (10) Młodzianków M. m.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik i klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

KRESZCZATIK 36, ZNANY TEATR wprost Luterańskiej. **Witograf A. Mianowskiego.** Nowy wspaniały program tylko przez 3 dni 26, 27 i 28 g. grudnia 1907 r. Przedstawienia od godz. 12-ej do 12-ej w nocy.
Dziecko marynarzy, dramat w 15 obr. W głąb Brazylii, zdjęcie z natury. Boże Narodzenie u rekrutów. Jazda świąteczna. Nad program: Po raz 1-szy w Kijowie. Występy gościnne jedynego w świecie Króla lodów Tom-Jack'a Talizman Cud XX wieku.
Od dnia 29-go grudnia nowy. wspaniały program.

Sprawa, od której przyszłość Prus zależy...

— —

«Uważam sprawę wschodnich prowincyi polskich nie tylko za jedną z najważniejszych kwestyi naszej polityki, lecz za ową sprawę, od której rozwoju zależy najbliższa przyszłość naszej ojczyzny». *Kanclerz Bülow. 18 stycznia 1902 r.*

Emil Olivier, niegdyś jeden z przewódców opozycyi demokratycznej przeciw imperializmowi Napoleona III, a później ostatni prezydent ministrów trzeciego cesarstwa, dziś starzec 82-letni, od lat 12 ogłasza swe interesujące pamiętniki p. t. „L'Empire liberal, etudes, recits, souvenirs", których dotychczas już wyszło 10 tomów, zabrał niedawno głos w sprawie gwałtów pruskich i na szpaltach paryskiego „Figaro", zaleca polakom powrót do polityki margrabiego Wielopolskiego. W tym celu ogłasza list „jednego z pozostałych w Polsce wiernych zwolenników Wielopolskiego" i zaopatruje go w przejrzysty komentarz, mający być wprowadzeniem nowego kursu w Polsce. „Byłoby nie do darowania—dodaje od siebie p. Olivier—gdyby rosyanie nie zgodzili się na udział polaków w budowie konstytucyjnego gmachu w Polsce. A ze swej strony polacy popełniliby samobójstwo, gdyby nie chcieli zrozumieć, że gwarancya ich przyszłości narodowej leży w połączeniu się we wspólnej wolności z Rosyą. Jest to jedyna gwarancya przeciw germanizacyi—istotnemu niebezpieczeństwu, grożącemu polakom. Jeżeliby czasem chcieli zapomnieć, że Fryderyk był istotnym twórcą rozbiorów, to gwałty i okrucieństwa, spełniane codzień w Poznańskiem, przypominają im to w sposób straszny"...

Coraz bardziej przyjmuje się w świecie politycznym przekonanie, że obecne zbliżenie Niemiec do Rosyi odbyło się kosztem reakcyi w Królestwie Polskiem i ucisku polaków w ziemiach pod berłem pruskiem. Sprawa polska stała się znów cementem, łączącym tradycyjny związek Prus z Rosyą, a przestroga francuskiego polityka z epoki trzeciego cesarstwa dowodzi, jak bardzo on żyje w przeszłości i jak mało się liczy z warunkami obecnej chwili.

Nie mniej jednak głos p. Emila Olivier wywarł wrażenie w prasie francuskiej, a londyński „Times", który skrzętnie teraz zapisuje każdy głos, odnoszący się do spraw polskich, poświęcił tej sprawie artykuł wstępny.

Również charakterystyczny głos uczciwego niemca z Poznańskiego, p. Pawła Fussa z Witachowa, zapisany został na łamach „Times'u", a co więcej, posłużył nawet do nadesłania pisma pewnego czytelnika do wydawcy „Times'u" w sprawie polskiej.

Takie „Letters to the Editor" odgrywają w prasie angielskiej, zwłaszcza w kierujących organach opinii publicznej wielką rolę, z którą nasze pisma do redakcyi „nadesłane", głosy czytelników nie mogą się mierzyć. W każdej sprawie ważniejszej, poruszającej umysły w Anglii, natychmiast pojawiają się „listy czytelników do wydawcy" i powstaje żywa wymiana zdań, publiczna dyskusya, w której udział biorą wszyscy interesujący się sprawą publiczną. Fakt, że dla sprawy polskiej i dla okrucieństw pruskich otworzony został dział w „Timesi'e", jest przeto nader znamiennym dla kierunku polityki angielskiej, a traktowanie sprawy polskiej w „Letters to the Editor" dowodzi jej aktualności i popularności, jest to bowiem sprawa, od której rozwoju przyszłość Prus zależy. Stwierdził to kanclerz Bülow w swej mowie w sejmie pruskim 18 stycznia 1902 r.

* * *

Warto się przyjrzeć małej broszurce p. Fussa. Wyszła ona p. t. „Stosunki w Poznańskiem, napisał Paul Fuss z Witachowa, królewski zawiadowca domen i właściciel dóbr rycerskich" *).

„Mam lat 56, jestem niemcem-ewangielikiem, urodzonym w Poznańskiem, a od 30 lat samodzielnym rolnikiem, jako dzierżawca domen i właściciel dóbr rycerskich... zaznaczam z góry, że nie tylko mianuję się niemcem, lecz jestem także niemcem wiernym poddanym mego cesarza i mojej ojczyzny"... Po tym wstępie osobistym, przedstawia rozwój stosunków agrarnych w Księstwie Poznańskiem przedmiotowo i dochodzi do wykazania, że 450 milionów, które przeznaczono na wykupno polaków, były zupełnie źle użyte, lepiej było ofiarować te pieniądze na cele produkcyjne zaniedbanej prowincyi. Ale na wykupno polaków 450 milionów nie tylko nie starczyły, lecz i miliardy nie starczą.

„Po stronie hakatystów spodziewają się, że polacy otrzymane pieniądze przetrwonią lekkomyślnie. Ale w tym względzie omylono się. Wszczęła się zacięta walka, w której polacy mieli postradać swą narodową skórę. Polacy uznali ten moment słusznie za początek tępienia ich narodowości i za postępującą naprzód ideę zupełnego zgermanizowania. Przeciw temu chcieli się obronić, nie chcieli się stawać zdrajcami swej własnej ziemi. A kiedy im zabrano także dla ich dzieci naukę religii w ojczystym języku, wtenczas przekonali się o co chodzi, zwarli ściśle swe szeregi, aby nie dopuścić do zupełnego zatracenia swej nieprzedajnej czci narodowej".

...Polacy ulokowali pieniądze otrzymane od komisyi kolonizacyjnej znów starannie w ziemi, rozpoczęli wzorowo skromne życie, zaczęli gospodarzyć znakomicie i tym sposobem przy pomocy pruskich milionów i własnej bardzo poważnej siły zdobyli niemały majątek w gotówce, aby samym tworzyć polskie osady, ponieważ odmówiono polskiemu robotnikowi, obywatelowi pruskiego państwa, prawa do nabywania pruskiej osady. P. Fuss przyznaje bez ogródki, że było to nie tylko niesprawiedliwością, lecz naruszeniem konstytucyi. A kiedy w roku 1904 przeprowadzono w pruskim sejmie ustawę o „wozie Drzymały", że żadnemu polakowi w dzielnicach wschodnich nie wolno osiedlić się nanowo, nie wolno zbudować sobie domu i stworzyć własnego ogniska — wtedy już jasne było, że rząd pruski uciekł się do prostego nadużycia, do gwałtu. P. Fuss oburza się na ten gwałt, opowiada, że, kiedy w Niemczech zachodnich wspomniał o tem legalizowanym gwałcie, nie chciano mu wprost wierzyć i wtedy wyrywa się mu z piersi protest, który i my zapisać musimy jako rzadki objaw sprawiedliwości u Niemca: „Wzywam cały świat ucywilizowany, aby wydał swój wyrok na to!".

Jeszcze gwałtowniej potępia p. Fuss projekt o wywłaszczeniu i przepowiada, że mimo wszystko — nie stanie się on ustawą. Byłby to policzek, któryby Prusy wobec całego świata wymierzyły sobie samym.

Można podziwiać odwagę cywilną królewskiego zawiadowcy domen i właściciela dóbr rycerskich, że potrafił głośno wypowiedzieć słowa protestu.

Ale nie można się łudzić, żeby w Prusach było wielu takich Paul Fussów. Jest to wyjątek może bardzo szacowny — ale tylko wyjątek.

Nie oddajmy się złudzeniu, że mamy tylko do walczenia z rządem pruskim. Całe społeczeństwo niemieckie w Prusach popiera rząd. Inaczej nie śmiałby on występować z projektami, które oburzają świat cywilizowany, a z pokorą przyjmowane są przez konserwatystów, wolno-konserwatystów i narodowo-liberałów pruskich. Walka, która się dziś na zachodnich kresach rozgrywa jest historyczną walką dwu światów, dwu narodów, w której udział bierze cały naród polski i cały naród niemiecko-pruski. Wyjątki, jak p. Fuss, właśnie dlatego, że są tylko wyjątkami, potwierdzają regułę.

Od rozegrania tej walki zależą może dalsze losy Prus w Europie i Polski.

W. L.

*) Skład w księgarni Bogdana Chrzanowskiego w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 17, str. 1—22.

Japońska flota wojenna.

—)o(—

Z powodu wyjazdu amerykańskiej floty pancernej na Ocean Spokojny, p. Louis Cordonau podaje w „L'Echo de Paris" szczegółowy pogląd na marynarkę wojenną Japonii i, zestawiając ze sobą obie siły zbrojne, dochodzi do wniosków wcale nie korzystnych dla Stanów Zjednoczonych.

Flota wojenna japońska zwiększyła się znacznie w ciągu tych 2 lat, które upłynęły od zakończenia wojny z Rosyą. Składa się ona obecnie z trzech grup, które przedstawiają się jak następuje: A. 4 pancerniki bojowe o pojemności 12,649—15,279 ton i szybkości 18 węzłów: 6 krążowników opancerzonych o pojemności 9,200 — 9,800 ton, 11 krążowników osłoniętych, 20 kontrtorpedowców i 120 torpedowców. Wszystkie te okręty brały udział w wojnie z Rosyą i były zbudowane po roku 1898. Niektóre z nich pochodzą z roku 1902. B. Okręty zdobyte na Rosyi: 4 pancerniki o pojemności 12,600—13,500 ton i szybkości 18 węzłów, 1 pancernik o pojemności 11,600 ton i szybkości 16 węzłów, 3 pancerniki do obrony wybrzeży, 1 krążownik opancerzony, 3 krążowniki mniejsze i 6 kontrtorpedowców. C. Okręty nowe: 2 pancerniki o pojemności 16,200 i 16,663 ton i szybkości 20 węzłów, 2 pancerniki o pojemności 19,350 ton i szybkości 20 węzłów, 4 krążowniki opancerzone o pojemności 13,750—14,600 ton i szybkości 21—22 węzłów, jeden krążownik o pojemności 4,200 ton, 2 okręty wywiadowcze, 31 kontrtorpedowców i kilka łodzi podwodnych.

Z tych okrętów, kilka znajduje się w warsztatach i nie mogłyby wziąć udziału w walce, a mianowicie 1 nowy pancernik, 2 stare pancerniki rosyjskie i 2 nowe krążowniki opancerzone. Flota gotowa do walki składa się więc: z 11 pancerników klasy I, 11 krążowników opancerzonych, z których 3 mogą zastąpić pancerniki, 12 krążowników osłoniętych, około 60 kontrtorpedowców, 80 torpedowców i 10 łodzi podwodnych.

Załoga tej floty składa się z 2,884 oficerów i 40,049 szeregowców, a więc dorównywa amerykańskiej. Uzbrojenie składa się z 60 dział 305 millimetrowych, 21-254-mil., 38-iu—203 mil., 290—152 i 127 mil. i 511 mniejszych.

Japończycy nie mają więc absolutnej przewagi nad flotą amerykańską, wysłaną na Ocean Spokojny, a składającą się z 16 wielkich pancerników, ale flota amerykańska, składająca się z samych tylko ciężkich pancerników, jest za mało ruchliwa i mogłaby być zmuszona do przyjęcia bitwy w warunkach najniekorzystniejszych dla siebie i w okolicach wybranych umyślnie przez Japonię, np. nad niebezpiecznemi wybrzeżami Patagonii lub Chili. „Nigdy jeszcze—utrzymuje p. Cordonau, ofenzywa, która sama przez się zapewnia wielkie korzyści temu, kto odważy się na nią, nie zapewniła takich korzyści zdecydowanemu przeciwnikowi... Czy rząd japoński będzie umiał oprzeć się takiej pokusie?...

Pesymizm w zapatrywaniach p. Cordonaua na flotę amerykańską płynie bodaj głównie z doświadczeń, poczynionych przed 2 laty przez adm. Rożestwienskiego, który również z ciężką flotą pancerną wystąpił przeciw ruchliwej flocie, a kwestya przewagi ruchliwości nad siłą pancerza i ognia działowego, pozostała dotąd sporną. Może rozstrzygnąć ją dopiero przyszłość, starcie się dwóch równorzędnych przeciwników, a nie jest prawdopodobne, żeby Japonii spieszyło się tak bardzo z przeprowadzeniem takiej niebezpiecznej próby.

Głos włocha o gwałtach pruskich.

Poseł Henryk Conci, przewodniczący klubu posłów włoskich w parlamencie austryackim, przysłał na ręce posła d-ra Rogera Battaglii pismo, które brzmi w dosłownem tłómaczeniu, jak następuje:

«Wzruszony wieloma wyrazami sympatii, otrzymanymi od polskich gmin, stowarzyszeń, zebrań i osób prywatnych z powodu mego wystąpienia w parlamencie wiedeńskim w znanej sprawie pruskiego projektu ustawy o wywłaszczeniu, odczuwam potrzebę podziękowania publicznego.

«Włosi byli zawsze przejęci podziwem dla szlachetnego i kulturalnego narodu polskiego, a świeży zamach, przeciw niemu wymierzony przez przemożnego wroga, wywołał oburzenie we wszystkich sercach włoskich. A gdy zarówno w stosunkach wzajemnych jednostek, jak i narodów, nic tak nie zacieśnia więzów, jak wspólne nieszczęście — ze szczególnem przejęciem śledzili i śledzą przebieg tego nowego prześladowania włosi trydenccy, podobnie, jak polacy, zwalczani przez zajadłego wroga i zagrożeni w swym narodowym bycie.

«Także i kraina Trydencka wiedzie bój obronny przeciw temu pangermanizmowi, który mniema, że może bezkarnie deptać prawą innych narodów, który, dotąd zbyt popierany przez rządy słabe i małoduszne, wznosi namioty na ziemi naszej, jakby ziemią zdobytą była, i żarłocznie wżerając się w krainę Trydencką, chce już prawie przeczyć jej odrębnemu bytowi i imieniu.

«Więzy, łączące narody polski i włoski, mogły tylko umocnić się przez fakt, że gdy rząd pruski wymyślił i wniósł projekt ustawy wyjątkowej przeciw polakom, potępionej przez cały świat cywilizowany, pewien agitator niemiecki równocześnie w różnych miastach Rzeszy niemieckiej głosił krucyatę nienawiści i prześladowania przeciw ziemi Trydenckiej w myśl pewnego programu, który zmierza do wyniszczenia żywiołu włoskiego w tej krainie.

«I polacy i włosi Trydenccy muszą walczyć o swój byt narodowy z tym samym złym duchem, z tym samym wrogiem. Niechże w tym zaciętym boju wzmaga ich myśl o solidarności duchowej w jednakiej obronie świętego i drogiego skarbu narodowości przodków. Do nich należy zwycięstwo, gdyż jeśli przeciw sobie mają przewagę i brutalną siłę liczby, sprawa ich jest sprawą sprawiedliwości, przyrodzonych praw i cywilizacyi!

W krainie Trydenckiej, w końcu grudnia 1907.

Henryk Conci.

Sprawy polskie.

—(-)—

Sprawa ks. biskupa Roppa.

Korespondent petersburski „Gońca" donosi co następuje: „Krążą tu pogłoski, iż w sprawie J. E. ks. biskupa Roppa, rząd pragnie dojść do porozumienia z Watykanem. Pośrednikiem w tej sprawie ma być jeden z przedstawicieli episkopatu polskiego".

W sprawie tej, jak pisze „Kraj" — nastąpiło, zdaje się, pewne oprzytomnienie. Stojący u steru zarządu wyznań w państwie, po głębszem zastanowieniu się, zwłaszcza gdy ujrzeli, że mnóstwo korespondencyi, przychodzącej na imię biskupa wileńskiego, zostaje bez załatwienia, członkowie zaś kapituły, nie zważając na groźby, nie chcą jej otwierać—zaniechali pozycyi zaczepnej.

Ojciec św. mianuje biskupów, z czego wynika, że inicyatywa usunięcia ich też do niego należy. Chociaż faktycznie rząd usunął J. E. biskupa Roppa z urzędu, w oczach jednak Kuryi rzymskiej, której nic o tym akcie nie zakomunikowano, bar. Ropp nadal pozostał biskupem wileńskim.

Taki stan rzeczy długo trwać nie może. Zaczęto więc, jak dowiaduje się cytowany organ ze sfer miarodajnych, prosić administratora archidyecezyi mohylowskiej o interwencyę w Rzymie. Gdy zaś ten, powołując się na zakaz rządowy wstępowania w bezpośrednie stosunki ze Stolicą Apostolską, dał odpowiedź odmowną, dano mu do zrozumienia, że tym razem krok ten nie będzie uważany za postępek, sprzeciwiający się dosłownym warunkom konkordatu.

Gdy pomimo to zabiegi departamentu spraw wyznaniowych spełzły na niczem, zwrócono się do biskupa żmudzkiego, ks. M. Pallulona, który z początku wymówił się też od zaszczytnej roli pośrednika pomiędzy Kuryą a rządem, szukającym obecnie jakiegokolwiek wyjścia.

W tych dniach poruszono podobno powtórnie sprawę tę przed sędziwym pasterzem w Kownie, czy z lepszym skutkiem — przyszłość pokaże.

Maryawici.

Najświeższe wydawnictwo warszawskiego Komitetu statystycznego (Zeszyt XXXIII. Ludność Królestwa w r. 1907) podaje, według danych urzędowych, dokładną liczbę maryawitów.

W dniu 1 stycznia 1907 r. było w Królestwie 58,859 maryawitów, w tej liczbie 29,979 mężczyzn i 28,880 kobiet.

Maryawityzm znajduje najwięcej zwolenników wśród ludności miejskiej i wogóle wśród proletaryatu robotniczego. Z ogólnej liczby sektantów 33,079 przypada na ludność miejską, 2,506 na ludność t. zw. osad (miasteczek) i 23,274 na ludność wiejską.

Głównem ogniskiem sekty jest Łódź, gdzie w r. 1907 naliczono 27,967 maryawitów. W Zgierzu liczba maryawitów (3,769) dorównywała niemal liczbie katolików (4,712). Natomiast w Warszawie liczba sekciarzy jest nieznaczną.

„Nowoje Wremia", przytaczając wyżej podane cyfry, wyraża nadzieję, że w ciągu roku 1907 liczba maryawitów z pewnością się podwoiła. Według tych wiadomości, jakie posiadamy, pisze „Gazeta Codzienna", aczkolwiek nie ujętych w cyfry, ale dokładnych i wiarogodnych, liczba sekciarzy w ciągu roku 1907 nie tylko nie wzrosła, ale się nawet dość znacznie zmniejszyła.

Samorząd w Królestwie Polskiem.

„Towariszcz" donosi: „W połowie stycznia przybędzie do Petersburga generał-gubernator warszawski, generał Skałon, celem wzięcia udziału w posiedzeniach rady ministeryum spraw wewnętrznych, w sprawie wprowadzenia w guberniach Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego".

Ankieta Sienkiewicza.

—∞—

(Agence polonaise de Presse—Paris).

Emile Verhaeren, koryfeusz współczesnej poezyi francuskiej, pisze:

Jeżeli jaki naród zasługuje na miłość i podziw wszystkich innych, to z pewnością wasz tak bohaterski i tak wysoce ukształcony.

Poeci wasi to drogowskazy sumienia europejskiego, a bohaterowie wasi są równie wielcy, jak i ci inni, których świat powszechnie za wielkich uważa.

I dlatego właśnie nowe prześladowania, skierowane przeciw Polsce, oburzają bardziej, niż jakiekolwiek inne. Są one brutalne, jakgdyby godzić miały w jakiś naród barbarzyński, podczas, gdy w rzeczywistości znęcają się nad narodem jednym z najpierwszych. Na to niema usprawiedliwienia.

Pragnę wierzyć, że całe Niemcy myślące nic z tem nie mają wspólnego i że czas jeszcze zapobiedz złemu, dzięki protestom, płynącym z tego właśnie kraju, który was uciska.

Gdyby nie tak być miało, gdyby kraj Göthego, Schillera, Kanta i Nietschego tak bardzo zapomnieć miał o swem przeznaczeniu, nicby innego nie pozostawało, jak zaliczyć rząd pruski do potwornych krajów Wschodu. Bo zaiste znaczyłoby to, że nad własnem zbezczeszczeniem dzikiemi pracuje rękoma.

Henri Welschinger, członek Instytutu francuskiego, któremu zawdzięczamy wiele szlachetnych publikacyi o sprawach polskich, pisze:

Nie czekałem na wymowny protest pański, by ze wszystkich sił powstać przeciw prześladowaniom niemieckim w Polsce. Wypowiedziałem już („La Revue Hebdomadaire" z dnia 9 czerwca i 6 lipca 1907 r.) cały smutek, jakim mnie przejmuje barbarzyństwo, któremu brak nazwy. I nadal protestować będę przeciw przymusowemu wywłaszczaniu polaków i przeciw męczeństwu ich dzieci. Jako alzatczyk, nie mogę zapomnieć, że i mój kraj jest chwilowo pod innem prawem, niż francuskie i wraz z całą Alzacyą powtarzam słowa poety łacińskiego: *non ignora, mali, miseris succurrere disce.*

Andre Gide, literat:

„To mój dom...

A ty wynoś się stąd...!"

To, co w „Tartuff'ie" Moliere'a wydaje się ohydnem przekroczeniem prawa przeciw jednostce i rodzinie, staje się aktem pięknej polityki, gdy chodzi o cały naród. Wszak już i rzymska polityka granice prawu swemu zakreślała tak wielkie, jak siła sięgnąć może. Ta polityka wywłaszczenia, prowadzona mniej lub więcej energicznie i systematycznie, zastosowana jest w przeważnej części kolonii i chyba te przykłady niesprawiedliwości bardzo już znieczuliły serca, skoro krzyk oburzenia, do którego Pan nas wzywa, nie wybucha sam przez się, ze wszech stron.

Lecz tu chodzi nie o naród bez kultury, bez indywidualności, bez literatury, bez historyi (jeżeli narody takie istnieją), ale o naród, który ma przeszłość—duszę, poezyę, którą wszyscy miłują, której żaden ucisk nie zniweczy i nie zwyrodni.

I jestem pewien, że ta poezya rozbrzmiewałaby nadal we Francyi lub w innym jakim kraju wygnania, jak rozbrzmiewały niegdyś głosy Szopena, Mickiewicza, Norwida i tylu innych, gdyby w samym kraju zapanowało straszne milczenie tych, którzyby obojętnie przyjęli nieludzkie prawo wywłaszczenia, pozbywając się czci i przeszłości.

Osobista, wielka sympatya, którą żywiłem dla kilku polaków, powiększa jeszcze mój smutek, z którym piszę tę bezsilną skargę.

Jules Claretie, członek akademii francuskiej, dyrektor komedyi francuskiej:

Drogi Panie! Wymowny protest Pański na rzecz Polski, duszy i mowy polskiej jest prostym, ale niezbitym przejawem wszystkich istot ludzkich, czy to obywateli, czy to narodów. Bywali niegdyś sędziowie w Berlinie. Znajdą się tam i sumienia. Będą one na równi z nami wzburzone przeciw niegodziwości, którą Pan potępia. Utworami swemi wsławiłeś Pan literaturę narodu swego. Teraz stwierdzasz Pan jego żywotność tym apelem, który jest prawdziwym czynem. Francuz, który pamięta r. 1870—71 nie może Panu odmówić uznania i zachęty. Całem sercem łączę się z Panem, trwajcie przy swojem, świat jest z wami.

Edmund Bernus, profesor liceum w Annecy, autor książki p. t. „Polacy a Prusacy":

Już prawo z r. 1904 było potworną niesprawiedliwością. Tegoroczne zaś wzbudzi oburzenie wszystkich, którzy nie przyznają żadnemu państwu prawa ucisku. Niestety, nie może ono zadziwić nikogo z tych, którzy mieli jakąkolwiek najmniejszą styczność z współczesnemi Prusami. Jest rzeczą niezbędną, by Europa zwróciła uwagę na sposób germanizowania, gdyż jest to groźba dla najświętszych wolności. Ani gwarancye konstytucyjne, ani minione przyrzeczenia, ani niebezpieczeństwo precedensu, stworzonego przez tę niezwykłą samowolę, nie zdołało wstrzymać prześladowania na tej drodze nieszczęsnej, którą toczy się ono śladami Ostmarkvereinu. Jest to nauka, której narody europejskie nie powinny zapomnieć. Godzi się także nie zapominać wspaniałego przykładu, który dają polacy pod panowaniem pruskiem. Walcząc tak jak walczą, sięgają oni swoją działalnością po za granice własnego narodu, gdyż staje się ona „ogólnoludzką" w najszerszem znaczeniu tego wyrazu. Oby zwycięstwo nie przypadło w udziale sile brutalnej! Leży to w interesie ogólnym.

Leon Dierx, literat:

Pełen oburzenia, protest Sienkiewicza, w imię prawa, w imię sprawiedliwości, w imię ojczyzny, w imię cywilizacyi, w imię ludzkości, zapalić musi wszystkie serca, rozgrzać wszystkie ręce.

Emil Durkheim, prof. filozofii w Sorbonie:

Nie znam w szczegółach prawa, które przedłożono obecnie sejmowi pruskiemu. Ale zasada, na której się opiera, musi wywołać ogólne potępienie. Za obowiązek sobie poczytuję przyłączyć się do niego.

Louis Leger, prof. lit. słow. w College de France:

Od lat z górą czterdziestu oskarżam bezprawia polityki niemieckiej, a szczególnie pruskiej względem słowian. Z całego serca łączę się z Panem w proteście przeciwko projektowanej nikczemności. Powtarzam okrzyk wielkiego poety słowiańskiego Kolara *Zardi se zawislna Teutonia* (Rumieńcie się Niemcy złośliwe). Spodziewajmy się mimo wszystko, że godzina sprawiedliwości nadejdzie i powtórzmy okrzyk ojców waszych: „Jeszcze Polska nie zginęła.

Maurice Dufourmentelle, profesor w „College libre des sciences sociales":

Przyłączam się w zupełności do pańskiego protestu przeciw projektowi rządu pruskiego o przymusowem wywłaszczeniu. Ten środek, którego żaden wzgląd nie może usprawiedliwić, spotkał się już w chwili obecnej ze stanowczem potępieniem Europy, najelementarniejsza moralność i zasady prawa narodów potępiają go. Z punktu widzenia czysto społecznego zadziwić musi również przedłożenie tego projektu. Jakiż to argument dla socyalistów! Rząd pruski, który pragnie ich zwalczać, wywłaszcza jednocześnie część obywateli. Cóż odpowie on kolektywistom, żądającym ogólnego zniesienia własności prywatnej, gdy powołają się oni na przykład poszczególny wywłaszczenia polaków. Jakiemikolwiek subtelnościami prawniczemi chcianoby uzasadnić wywłaszczenie przymusowe, w obu wypadkach (poszczególnym i ogólnym) wszystko się sprowadzi do brutalnego ograbienia jednostki, by zająć jej miejsce. Nigdy nie ukrywałem sympatyi, które żywię dla kultury niemieckiej, z którą się blizko stykam. Tem śmielej mogę wyrazić życzenie, w interesie tej kultury, w interesie sprawiedliwości należnej polakom, by Niemcy same podniosły z kolei energicznie głos i zmusiły skonfederowane Prusy do porzucenia tego projektu.

Ze sfer urzędowych.

—∞—

Sprawa małżeństw mieszanych w Synodzie.

Sprawa małżeństw mieszanych wywołała w Synodzie ożywioną dyskusyę. Synod wypracował szereg postulatów, różniących się od postanowień rządu. Uchwałę Synodu podjął się zakomunikować duchownym członkom Dumy biskup Eulogiusz. Projekt ustawodawczy ministerstwa, który był przedmiotem obrad Synodu, streszcza się: 1) Jeżeli jedna ze stron biorących ślub należy do panującej prawosławnej cerkwi, obrzęd ślubny bezwarunkowo musi odbyć się, stosownie do wymagań przepisów cerkwi prawosławnej; 2) śluby chrześcijan z niechrześcijanami muszą odbywać się podług obrządku wyznania chrześcijańskiego, przyczem niechrześcijanie powinni zrenonsować z ewentualnego prawa wielożeństwa; 3) śluby osób, odmiennych wyznań chrześcijańskich, wolno zawierać podług obydwóch obrządków; 4) wyznanie wiary dzieci rodziców jednego wyznania, określa się wyznaniem obojga rodziców; 5) rodzice, należący do odmiennych wyznań chrześcijańskich, mają prawo zaliczać dzieci do jednego z wyznań rodziców; 6) w razie jednak braku zgody w tym przedmiocie, jeżeli jedna ze stron wyznaje wiarę prawosławną, wszystkie dzieci muszą być chrzczone według wyznania prawosławnego; w innych wypadkach (t. j. o ile jedna ze stron nie należy do cerkwi prawosławnej) synowie są wyznania ojca, córki—wyznania matki. Synod uznał projekt ten za zbyt liberalny i poddał go ostrej krytyce. Nie zgadzano się na żaden z proponowanych punktów zamierzonego prawa. Najbardziej zaś charakterystyczną jest jednogłośna uchwała Synodu, w myśl której, w razie małżeństw mieszanych, wybór wyznania dzieci nie może zależeć od woli rodziców. W wypadku tym Synod żąda, aby dzieci bezwarunkowo otrzymywały wyznanie cerkwi prawosławnej.

Traktat rosyjsko-włoski.

W numerze 279 „Prawit. Wiestn." ogłoszono w tłómaczeniu rosyjskiem tekst ratyfikowanego Najwyżej dnia 25 listopada 1907 roku traktatu o handlu i żegludze morskiej pomiędzy Rosyą, a Włochami, jak również tekst protokółu ostatecznego, podpisanego przez obustronnych pełnomocników dn. 15 (28) czerwca 1907 r. Traktat zaczyna obowiązywać od dnia 4 (17) stycznia 1908 roku.

KRONIKA

— **Odczyt o Mickiewiczu.** Wczoraj o g. 5-ej w „Ogniwie" odbył się w obecności około stu osób odczyt p. Artura Śliwińskiego o Mickiewiczu i jego „Odzie do młodości".

Prelegent podkreślił znaczenie, jakie miały zawarte w „Odzie" myśli dla autora jej przez całe życie, a zgłębiając treść wytkniętych w niej ideałów zaznaczył, że niema w niej wprawdzie programu wyraźnego, lecz jest myśl szeroka o „szczęściu całości", w której się szczęście wszystkich mieści, myśl szczytna obejmująca najdalej idące dążenia.

Sztandaru, rozwiniętego w „Odzie" Mickiewicz nie opuścił ani wśród swarów paryskich, ani na katedrze profesorskiej, ani u schyłku żywota. Ta nuta dążenia „nad poziomy" wiąże życie jego w jedną całość, stanowi syntezę jego twórczości.

Publiczność przyjmowała prelegenta bardzo serdecznie. Szkoda, że, będąc doskonałym mówcą, czytał on swój odczyt, zamiast mówić. Dodałoby to niewątpliwie werwy jego słowom, co przy wytwornej formie zrobiłoby żywsze wrażenie.

— **Kijowska filia ros. T-wa obrony kobiet** urządza w sobotę d. 29 grudnia w klubie cyklistów (Kreszczatik nr 29) choinkę i zabawę dziecinną.

— **Kara administracyjna.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego z dn. 23 grudnia redaktor „Kij. Myśli", za wydrukowanie w nr 327 niesprawdzonego telegramu o oddanie pod sąd sprawnika nowozybkowskiego, która to wiadomość okazała się fałszywą i której zaprzeczył gubernator czernihowski oraz za zamieszczenie w nrze 328 artykułu wstępnego, w którym dopatrzono się wykroczenia przeciwko postanowieniom obowiązującym o prasie skazany został w drodze administracyjnej na grzywnę w kwocie 500 rub. lub 3 m. więzienia.

— **Aresztowanie.** W nocy na dzień 25 grudnia policya aresztowała i osadziła pod strażą w cyrkule starokijowskim stud.: Żdanowa, Skobelskiego i Giznburga. Dn. 26 grudnia w dzień wszyscy trzej zostali uwolnieni.

OSOBISTE.

W dn. 25 b. m. w mieście naszem zmarł w wieku lat 74-ch poseł do trzeciej Dumy z gub. połtawskiej romeński marszałek szlachty, Nawrockij.

— NIEBEZPIECZNA ZABAWA. Dnia 26 grudnia w domu Nr 18 przy ul. Kerosinnej odlewnik W. Kryłow, oglądając rewolwer, pociągnął za cyngiel, trzymając rewolwer zwrócony lufą ku sobie. Rozległ się wystrzał i Kryłow padł zraniony śmiertelnie. Kula trafiła w samo serce.

— ZAJŚCIE ZE STÓJKOWYM. Dnia 25-go grudnia, stójkowy cyrkułu łybedzkiego eskortował z Troickiego targu pijanego mężczyznę do aresztu cyrkułowego. Przy ulicy Żylańskiej spotkał on jeszcze kilku pijanych, którzy zechcieli uwolnić swego «kolegę». Stójkowy wyjął rewolwer i dał 2 wystrzały. Jedna kula trafiła w okno mieszkania p. X., wywołując popłoch wśród lokatorów. Drugą kulą został zraniony Piotr Klejn, który znalazł się wypadkowo na miejscu zajścia. Nadbiegli inni stójkowi którzy pomogli eskortować pijanego do cyrkułu. Do zranionego Klejna wezwano «Pogotowie».

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na Kreszczatiku wprost domu Nr 5 samochód G. Woronina, kierowany przez Leopolda Szofe, najechał na Tatianę Sirotę, liczącą lat 22. Skończyło się jednakże tylko na nieznacznych obrażeniach.

— ARESZTOWANI CHULIGANI. Ubiegłej nocy na placu Dumskim stójkowi aresztowali chuliganów Michała Niłatina i Artiema Rudowskiego, którzy usiłowali przebić kindżałem jakiegoś niewiadomego osobnika.

— MORDERSTWO. Wieczorem dn. 24 grudnia w pobliżu d. Nr 41 przy ul. Szczekawickiej, około sklepu monopolowego na Stefana Jefremowa w celu rabunku napadli dwaj uzbrojeni chuligani. Jeden z nich uderzeniem noża zadał Jefremowi ranę w szyję i trafił w samą arteryę, Jefremow padł na trotuar i skonał na miejscu. Rabusie zbiegli, lecz zostali potem ujęci. Okazało się, że mordercami są: Grzegorz Krutko i Stefan Popow.

— ARESZTOWANIE KATORŻNIKA. W ostatnich czasach policya kijowska była zajęta usilnemi poszukiwaniami pozbawionego praw Iwana Chomienki, skazanego do ciężkich robót na 9 lat za napad zbrojny, który jednakże zdążył zbiedz dwukrotnie od czasu wydania wyroku; po raz pierwszy z Kiryłowskiego szpitala, gdzie Chomienko dostał się, udając chorego na cholerę; po raz drugi z cyrkułu starokijowskiego. Według wiadomości policyi, Chomienko mieszkał w Kijowie i dn. 26 grudnia miano go aresztować. Agenci policyi śledczej już wyruszyli w celu aresztowania Chomienki, lecz po drodze zaszli do cyrkułu płoskiego. Ku wielkiemu ich zdziwieniu znaleźli Chomienkę wśród więzionych w cyrkule. Podawał się on tam za Zajcewa. Aresztowano go w przeddzień w d. Nr 3 przy ul. Owruckiej na gorącym uczynku kradzieży. Chcąc ukryć swoje prawdziwe nazwisko, podał się za Zajcewa i dopiero agenci policyi śledczej stwierdzili jego osobistość.

— ZAJŚCIE NA ULICY. W dn. 25 grudnia wieczorem na ul. Szczekawickiej miało miejsce zajście pomiędzy p. K. Łakizą a trzema pewnymi młodzieńcami, które omal nie zakończyło się krwawym epilogiem. P. K. Ł. szedł z żoną swego brata, a ktoś z przechodzących popchnął ją. P. K. Ł. zaczął wymyślać, a trzech przechodzących młodzieńców, przypuszczając, iż względem nich skierował p. K. swe oburzenie, rzuciło się nań. P. Ł. wyjął rewolwer i padł strzał, kula nie trafiła nikogo, lecz przestraszeni młodzieńcy uciekli z placu walki.

— PO PIJANEMU. Onegdaj Andrzej Paciuk w stanie nietrzeźwym, przejeżdżając przez zjazd Nikolski, zaczął strzelać z rewolweru. Strzelającego rozbrojono i odwieziono do cyrkułu peczerskiego.

— POŻARY. W dn. 26 grudnia w d. Nr 5 przy ul. Jelenowskiej skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w mieszkaniu Bazylego Wojciechowa. Na szczęście sąsiedzi zauważyli natychmiast ogień i pożar został stłumiony.

— W posesyi O. Karbuta (Nr 27 przy ulicy Bogoutowskiej) spaliła się szopa. Straty wynoszą 300 rb.

— W domu Nr 36 przy ul. Jarosławskiej wybuchł pożar w mieszkaniu właściciela tego domu A. Kaplana. Ogień stłumiła straż ogniowa. Straty niewielkie.

— ŚMIERĆ Z PRZEPICIA. W domu Nr 8 przy zaułku Pawłowskim skutkiem nadużycia alkoholu zmarł Andrzej Pawłow.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Piotra Wołczenki (Nr 37 przy ul. N.-Jurkowskiej) skradziono rzeczy, wartości 300 rb.

— Dnia 26 grudnia na popołudniowem przedstawieniu w teatrze «Sołowcowa» p. F. Windrowskiemu skradziono portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja ujęto.

— Z mieszkania A. Artemjewa (Nr 28 przy szosie Kadeckiej) skradziono rzeczy na sumę 90 rb.

— W domu Nr 72 przy ul. Dmitrowskiej okradziono mieszkanie N. Andrienki. Straty wynoszą 70 rb.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Onegdaj w domu Nr 1 przy ul. N.-Zaborskiej na Priorce, zmarł wskutek pobicia i ran Sergiusz Afanasjenko, liczący 52 lat. Podczas oględzin zwłok nieboszczyka, znaleziono na głowie i policzkach Afanasjenki rany i zadraśnięcia. Ślady razów znaleziono również i u żony nieboszczyka Natalii. Ta ostatnia zeznała, że sińce pochodzą od razów, które zadawał jej mąż, lecz kto zabił męża —nie wie.

TEATR i MUZYKA.

Kółko dramatyczne przy P. T. G.

We środę, d. 26 grudnia, odegrano „Dom Otwarty" Bałuckiego. Komedya ta, a raczej rodzajowy obrazek z życia krakowskiego zbyt jest znanym, by treść powtarzać. Zaznaczyć więc tylko możemy, że w wykonaniu znać było staranność reżysera i najlepsze chęci grających. Śród grona amatorów wyróżnili się korzystnie p. Grodecki, z prawdziwym talentem grający rolę Wicherkowskiego i p. Wilczkowski, jako Fujarkiewicz. Panie: Stella, Broniewska i Janowska wykazały w rolach swoich sporą dozę techniki scenicznej, a panna Aneri, w roli Kamilli, prawdziwe zdolności. kwalifikujące ją na zawodową artystkę. Zwrócić tylko musimy uwagę, że danserzy, których Fikalski sprowadził do pp. Żelskich, zarówno ze względu na strój, jak i zachowanie się, nie byliby cierpiani w domu takich gospodarstwa, jakiemi byli pan *** i pani Broniewska. Bałucki, pisząc „Dom otwarty", nie miał na myśli ordynarnej farsy, ale rodzajowy obrazek rodzinnego swego miasta. W takim wypadku należy pilnie zwracać uwagę, by nie wprowadzać na scenę zbyt wielkiej ilości karykatur, gdyż na braku kontrastów stracić musi jedyna przez autora z intencyą skarykaturowana figura Fujarkiewicza. Nic też dziwnego, że przy zbyt wielkiej ilości Fujarkiewiczów w 2-im akcie, p. Wilczkowski był w stanie dopiero w 3-im wyzyskać swoją rolę. Wielka szkoda, że panowie danserzy nie brali przykładu z p. Kindlera, który rolę Fikalskiego wykonał z artystyczną miarą, nigdzie nie schodząc na poziom płaskiej farsy.

Ten a ten.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

— **S. p. ksiądz biskup Stefan Zwierowicz.** W ubiegłą sobotę zmarł w Sandomierzu ks. St. Zwierowicz, biskup Sandomierski. Zmarły książe kościoła urodził się w 1842 roku w powiecie bialskim, gubernii grodzieńskiej. Gimnazyum ukończył w Białymstoku, w roku 1861 wstąpił do seminaryum duchownego w Wilnie, które ukończył w roku 1865. Następnie udał się do akademii duchownej, którą ukończył ze stopniem magistra św. teologii.

Wyświęcony w r. 1867, we trzy lata potem zostaje profesorem seminaryum w Wilnie, a w kilka lat później prefektem oraz członkiem komitetu egzaminacyjnego przy wileńskim okręgu naukowym, następnie inspektorem, w końcu rektorem seminarym wileńskiego.

Spełniając kolejno obowiązki proboszcza parafii św. Rafała w Wilnie, dziekana wileńskiego, kanonika gremialnego kapituły wileńskiej, ś. p. ks. Stefan Zwierowicz po śmierci ks. biskupa Zdanowicza w r. 1897 objął administracyę dyecezyi wileńskiej, sprawiając w niej rządy pełne poświęcenia i zyskując miłość ogólną społeczeństwa całego.

W roku 1902 biskup Zwierowicz został usunięty z tego stanowiska i zmuszony był wyjechać do Tweru, gdzie pozostawał kilka miesięcy, aż do chwili objęcia przezeń dyecezyi sandomierskiej, po śmierci ks. biskupa Sotkiewicza. Na tem stanowisku zdobył zmarły Pasterz ogólną miłość i cześć jak duchowieństwa tak i wiernych, a pamięć o nim jako kapłanie i obywatelu pozostanie niewygasłą, jak w Sandomierzu tak i w Wilnie jak zresztą i wszędzie w Polsce.

— **Paderewski dyrektorem warszawskiego konserwatoryum.** Paderewski przyjął zaproponowaną godność dyrektora warszawskiego konserwatoryum przez grono profesorskie i na telegraficzne zaproszenie odpowiedział twierdząco z Nowego Jorku na ręce inspektora konserwatoryum p. Roguskiego. Wobec zgody Paderewskiego, prezes rady pedagogicznej wysłał listowne zaproszenie Paderewskiemu, na które tenże odpowiedział obecnie depeszą z Bostonu, iż trzy do czterech miesięcy rocznie gotów poświęcić na prowadzenie naszej uczelni muzycznej, pod warunkami, które listownie wysyła. Ostatnio donosi „Kuryer Warsz.", iż prezes rady nadzorczej instytutu muzycznego, p. M. Blumental zakomunikował tę wiadomość generał-gubernatorowi, który oświadczył, iż należy się zgodzić na ewentualne warunki Paderewskiego. Tak więc nominacya słynnego muzyka stanie się wkrótce faktem.

— **Instytut w Puławach.** Kwestyę przeniesienia instytutu z Puław do Cesarstwa poruszono ponownie z tego powodu, że do ministeryum oświaty wniosło podanie kilkanaście ziemstw, żądając założenia wyższej szkoły rolniczej w Cesarstwie. Na specyalnej naradzie ministeryum oświaty z udziałem przedstawicieli ziemstw, uznano, że chociaż obecnie instytut w Puławach funkcyonuje prawidłowo, jednakowoż stan jego uważać należy za wielce nienormalny, gdyż polacy stronią od instytutu od chwili jego założenia. Na naradzie uznano również, że instytut był założony dla kształcenia ziemiańskiej młodzieży polskiej w duchu państwowości rosyjskiej, lecz ten cel został chybiony.

— **Pomnik Chopina w Warszawie.** Śmierć prezesa komitetu budowy pomnika Chopina, ś. p. Al. hr. Brochockiego, która nastąpiła przed kilku tygodniami, na nowo przypomniała sprawę składek na budowę pomnika Chopina w Warszawie. Ogólna suma zebranego po dzień dzisiejszy funduszu wynosi 13.600 w obligacyach Warszawy i 49 rubli w gotowiźnie. Skromny wynik składek tłómaczy się wyjątkowemi okolicznościami; składki w ciągu przeszło lat czterech były zbierane prywatnie, a prasa ani słówkiem odezwać się o nich nie mogła; pozwolenie na publiczne zbieranie składek i ogłaszanie o nich nadeszło w czasach tak burzliwych, że ogół mógł zaledwie o załatwianiu swych najkonieczntejszych potrzeb pomyśleć. Obecnie stan przejściowy przeminął o tyle, że prasa gorąco zachęca najszerszy ogół do składania ofiar na budowę pomnika. Jest nadzieja, że dostateczny kapitał wnet się zbierze.

— **Kolonizacya polska.** „Tägl. Rundschau" donosi, że w Osiecku (po niemiecku: Oscht, w powiecie Skwierzyńskim), we wsi położonej tylko o kilometr od granicy brandenburskiej, nawskroś niemieckiej, jeden z polskich banków nabył dwa największe gospodarstwa włościańskie. Za jedno 400 morgowe 76 tys. mk., za drugie 70 tys. mk. „Tägl. Rundschau" podkreśla, że w Osiecku nie było dotąd ani jednego polskiego gospodarza. Zdaniem „Tägl. Rundschau" takie objawy będą się teraz powtarzały, żywioł polski będzie parł z centrum na kresy, dotąd czysto, lub przeważnie niemieckie, by odzyskać to, co straci przez ustawę o wywłaszczeniu.

— **Odznaczenie oprawców pruskich.** „Berliner Tageblatt" donosi, że w regencyi poznańskiej z okazyi ukończenia strejku szkolnego nadano ordery 19 inspektorom szkolnym obwodowym, 2 radcom szkolnym, 10 rektorom szkół i 58 nauczycielom.

— **Obcy o dziatwie poznańskiej.** W tyg. „Revue illustrée" ukazał się dalszy ciąg artykułu p. Maillarda o ucisku dzieci polskich w szkole pruskiej ozdobiony portretem Kościuszki, oraz piękną ilustracyą p. Styki, przedstawiającą zwycięstwo dziecka polskiego nad uciskiem pruskim.

W tygodniku hiszpańskim „Ilustracio Catalona" (n-r 237), wychodzącym w Barcelonie, ukazał się artykuł p. Barriosa p. t. „Mali uczniowie polscy", opatrzony fotografią, przedstawiającą gromadę dzieci polskich w Poznańskiem modlącą się przed kościołem.

— **Bojkot towarów niemieckich a przemytnicy.** Hasło bojkotu towarów niemieckich odbiło się także i na przemytnikach. W punktach pogranicznych z Niemcami, tworzą się miejscowe kółka bojkotu, które rozpoczęły walkę z przemytnikami, szwarcującymi towary niemieckie do Królestwa Polskiego. Kółka zaleciły przemytnikom zaprzestać przemycania towarów niemieckich, grożąc wydaniem ich władzom celnym.

— **Pomnik dla ś. p. Ignacego Danielewskiego.** „Gaz. Toruńska" pisze: W drugie święto Bożego Narodzenia odprowadziliśmy na cmentarz nowomiejski w Toruniu śmiertelne szczątki męża, z którego nazwiskiem łączy się nierozdzielnie historya narodowego odrodzenia nie tylko Prus Zachodnich, lecz także całego zaboru pruskiego, a nawet dalszych dzielnic ojczyzny naszej. Pogrzeb męża tej miary był skromny, gdyż ś. p. Ignacy Danielewski nie opływał w dostatkach, lecz przeciwnie, ostatnie lata życia swojego skazany był na pomoc synów swoich. Na dobitkę złożyło się tak, że z powodu świąt, większa część przyjaciół i wielbicieli zasłużonego męża otrzymała wiadomość o jego zgonie dopiero nazajutrz po pogrzebie.

Powstał projekt wystawienia na grobie ś. p. Ignacego Danielewskiego skromnego pomnika kosztem ogółu.

— **Episkopat niemiecki** wystosował do Ojca świętego pismo, w którem donosi, że „zbawienne i tak bardzo pożądane" dzieło, jak encyklika o modernizmie było przedmiotem konferencyi biskupów niemieckich w Kolonii. Na konferencyi tej zgodnie oświadczono, że biskupi w zupełności zastosują się do woli i światłych wskazówek Papieża.

W dalszym ciągu pisma, stosownie do żądania ks. kardynała Koppa, wyrażono życzenie, by Stolica Apostolska przed rozstrzygnięciem spraw odnoszących się do Niemiec, żądała opinii niemieckiego episkopatu.

— **Skazanie Hardena.** Z Berlina donoszą: W dalszym ciągu rozprawy w procesie Hardena prokurator Isenbiel oświadczył, że zeznania ks. Eulenburga są zupełnie wiarogodne, poczem polemizował z wywodami obrońcy Hardena, d-ra Bernsteina, który w dłuższej mowie mu odpowiedział.

Następnie zabrał głos Harden i oświadczył, że dom Bismarcka dostarczył mu informacyi o pułku Eulenburga. Ks. Bismarck wyrażał się jak najniekorzystniej o ks. Eulenburgu i wskazywał na niebezpieczeństwo, polegające na momentach seksualno-psychicznych. Taki mąż, jak Bismarck, mógł podobne słowa wypowiedzieć tylko po rozwadze i na podstawie pewnych danych. Także żona hr. Moltkego zrobiła na mówcy dodatnie wrażenie, to poparło jeszcze zbadanie aktów procesu rozwodowego. Następnie omawiał Harden artykuły, zamieszczone w „Zukunft" i wykazywał, że nikogo nie obraził. Wyraz „słodki" jest wprawdzie nieprzyjemny, ale nie jest obrazą. Mówca nie miał zamiaru nikogo obrazić i zajął tylko to stanowisko, że ci panowie, o których pisał, z powodów psychicznych i politycznych nie zasługują na zaufanie.

Trybunał po naradzie skazał Hardena na 4 miesiące więzienia, oraz na podniesienie kosztów także pierwszego procesu.

W motywach wyroku podniósł trybunał, że Moltke wyszedł z rozprawy czysty i bez plamy. Trybunał nie wydał ostrzejszego wyroku, ponieważ Harden przy swym stanie zdrowia tem cięższej byłby dotknięty.

— **Trzysta tysięcy żydów** ma wrócić z Ameryki do Europy z powodu braku pracy, wywołanego przesileniem finansowem. Tak donosiły amerykańskie komitety żydowskie. Owóż europejskie komitety żydowskie zaniepokoiły się mocno tym faktem, bo każdy przecie rozumie, że w czasach tak ciężkich pod względem finansowym, jakie teraz przechodzi Europa, przybycie 300,000 ubogich żydów, przeważnie umiejących się zajmować tylko drobnym handlem i kramarstwem, jakoteż faktorstwem, byłoby ciosem dla naszego bytu ekonomicznego nie do zniesienia. Postanowiono więc skierować tych żydów do północnej Afryki i tam starać się ich osiedlić w Marokku. Przeciw temu wystąpił jednak energicznie Rotszyld, wskazując, że to byłoby rzeczą niesumienną wysyłać tylu ludzi na pewną rzeź. W północnej Afryce są teraz namiętności tak podniecone z powodu wojny i okupacyi francuskiej, że każdy europejczyk, pojawiający się na terenie marokańskim, spotyka się z niechęcią i nawet z nienawiścią, a cóż dopiero europejczyk ubogi, szukający zarobku. Tych rozsądnych przedstawień Rotszylda usłuchały komitety żydowskie, ponieważ jednak nie chcą, aby te 300,000 ubogich żydów wróciło do Europy, szukają jakiegoś innego kąta na ziemi, gdzieby ich można było ulokować.

— **Mrozy w zachodniej Europie.** Dotkliwe zimna ostatnich dni dawały się we znaki w całej niemal Europie, a nawet w okolicach, odznaczających się łagodniejszym klimatem. W Paryżu i w innych miastach Francyi nastąpiły niebywałe mrozy. Wszystkie większe rzeki pozamarzały. Gdy z powodu zawiei śnieżnych i zimna wyjazdy pociągów z Paryża się opóźniły, około 3,000 pasażerów urządziło demonstracyę na dworcu St. Lazare. Powybijali okna i połamali ławki. Policya aresztowała około 50 osób.

W Konstantynopolu spadły obfite śniegi. W okolicy Sewastopola nawałnice śnieżne poprzerywały komunikacyę pomiędzy portami czarnomorskimi. Na morzu rozbiło się kilka statków. We Lwowie panował w piątek niesłychanie silny mróz. Do Pogotowia ratunkowego zgłosiło się 170 osób, którym poodmarzały uszy i ręce.

Pod Berlinem wielkie jezioro Müggelsee zamarzło. Na Renie, Wiśle, Odrze i Łabie ustała żegluga z powodu kry. W Erfurcie — jak już donosiliśmy — dochodził mróz do 26 stopni Celsiusza.

— **Trzęsienie ziemi na Jamajce.** Według doniesienia „New York Times" z Brownstown na Jamajce nastąpiło tam d. 3 stycznia n. s., rano, gwałtowne trzęsienie ziemi, które na całej wyspie wyrządziło ogromne szkody. Szczegółów brak dotychczas.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego złożyli:

Na choinkę: Pp. Jadwiga Piotrowska rb. 1.— Hala Piotrowska kop. 50.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci: Zamiast drzewka S. i M. S. rb. 3. — Wanda Makowska kop. 35.—Lunia Makowska kop. 20.—Januś Makowski kop. 30.

Na Towarzystwo Dobroczynności: Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych: Pp. Edmund i Marya Świdzińscy rb. 2. — Jadwiga i Feliks Kanigowscy rb. 1. — Dr Stanisł. Nowaczek rb. 3. — Dyonizy i Wanda Chojeccy rb. 5 —Jan Grosse (inżynier) rb. 3. — Józef Kwaskowski rb. 1.—Wład. Łukaszewicz rb. 1.—Romualdostwo Zmigrodzcy rb. 10.—Romanostwo Bnińscy rb. 5.

Na kościół w Dereczynie: P. Karolina Reychman rb. 3.— Zamiast wizyt i powinszowań noworocznych Zofia i Julian Lipscy rb. 1. — Janina Kazimierz Domańscy rb. 1.—Floryan Gutowski rb. 1.

Na kościół w Narwie: P. Flor. Gutowski rb. 1.

Na ołtarz św. Antoniego: P. Karolina Reychman rb. 3.

Na przytułek dzienny dla biednych dzieci, założony przez Koło kobiet (zamiast życzeń świątecznych) na ręce p. J. Orłowskiej złożyli pp.: Wacław Belka rb. 3. — Wiktorowie Wolfowic rb. 5.—Edward Paszkowski rb. 1. — Stanisławowie Orłowscy rb. 5.—E. Wiliński rb. 3.—Karolina Reychman rb. 1.—Jakubsche rb. 1.

Na ubogich: Zamiast życzeń świątecznych i powinszowań noworocznych: Pp. Karolina i Izydor Reychmanowie rb. 3.—Pracownicy apteki p. Jana Marcińczyka rb. 2. — Kazimiera Łomińska kop. 50.—Henryk Jakubonis rb. 1.—Helena Dingolęcka rb. 2. — I. i M. Gudzańscy rb. 1.—Kazimierzostwo Chojeccy rb. 3.

Na ochronkę przy ul. Trechświatitielskiej Nr 36: Zamiast wizyt noworocznych p. Mich. Kobylański rb. 3.

Dla chorej kijowianki: Pp. Romanostwo Bnińscy rb. 5.

Na polskie Tow. kolonii letnich: Pp. Wiktorya z Sobieszczańskich Miłocka rb. 100. — Zamiast wizyt noworocznych Gabr. von Barklay de Tolli rb. 3.

Na kościół św. Mikołaja: Pamięci Artura Dingołęckiego, wnuki Józio i Eryk rb. 5.

Na dzieci polskie w Poznańskiem: P. Flor. Gutowski rb. 1.

Na «Oświatę»: Zamiast życzeń i powinszowań noworocznych: Pp. Julia i Henryk Zdanowscy rb. 10.— A. Filipowicz rb. 2. — Stanisławostwo Zmijewscy rb. 1.— Romanostwo Bnińscy rb. 5.

Administracya prosi Sz. ofiarodawcę na «Oświatę» rb. 3 (Nr kwitu 204) o łaskawe zakomunikowanie swego nazwiska.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Pogrzeb biskupa Stefana Zwierowicza.

Warszawa. — Dnia 27 grudnia odbył się w Sandomierzu pogrzeb ks. biskupa Stefana Zwierowicza, zmarłego na anewryzm serca. Na pogrzeb przybyli biskupi lubelski — ks. Jaczewski, warszawski biskup-sufragan ks. Ruszkiewicz, płocki—ks. Wnukowski, biskup Zdzitowiecki, delegacye wszystkich stanów, kapituł, gubernator radomski, oraz delegaci z Wilna—kanonicy Czerniawski i Sawicki. Dn. 26 grudnia celebrował biskup sufragan Ruszkiewicz, dn. 27 grudnia — biskup Jaczewski. Mowy wygłosili ksiądz oficyał puławski Ryks i biskup Wnukowski. Zwłoki zmarłego spoczną w podziemiach katedry sandomierskiej.

W sprawie bojkotu towarów niemieckich.

Warszawa.—„Kuryer Polski" podaje, że pruskie sfery handlowe zasyłają do rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych skargi z powodu bojkotu towarów niemieckich, oświadczając, że bojkot ten gwałci traktat handlowy rosyjsko-niemiecki i rząd pruski zastosuje represye względem wartościowych papierów rosyjskich.

Różne.

Petersburg.—„Swiet" donosi, że wdowa po Komarowie otrzymała telegram od Stołypina, w którym pierwszy minister pisze, że w osobie nieboszczyka Rosya straciła wiernego syna, uczciwego, utalentowanego dziennikarza, świat zaś słowiański stracił wybitnego obrońcę idei pansłowiańskiej. Pomiędzy innymi był na pogrzebie Witte.

Petersburg. — „Nasz Dień" pisze, że Szmidt, spodziewając się usunięcia, stara się o posadę sprawnika.

Petersburg.—„Ruś", porównując doniesienia Kuropatkina z jego zeznaniami w sądzie, pisze, że w pierwszym wypadku Kuropatkin podlega odpowiedzialności za rozmyślne wprowadzenie w błąd wyższej władzy, w drugim powinien podledz karze kryminalnej za składanie w sądzie pod przysięgą świadomie fałszywych zeznań.

Petersburg.—Posłowie z prawicy projektują wprowadzić własny znaczek.

Petersburg. — „Swobodyje Myśli" wbrew zaprzeczeniu „Rossii" twierdzą, iż podczas rautu prezes ministrów miał ze Skirmuntem o sprawach polskich rozmowę takiej treści, jaką podały pisma polskie.

Petersburg. — Według informacyi pisma „Nasz Dień" znaleziono dokumenty, stwierdzające udział w morderstwie Jołłosa moskiewskiej organizacyi *chorugwienoscew*. Aresztowaną kobietę, która zapytywała o Wirena, wypuszczono na wolność. Jak się okazało, jest ona znajomą Wirena i ją właśnie Wiren oczekiwał.

Petersburg.—Po sprawdzeniu rachunków banku włościańskiego w Pskowie usunięto trzech urzędników.

Łódź. — Na koszt fabrykantów miejscowych powiększono skład policyi o 6 podkomisarzy, 60 rewirowych i 700 stójkowych.

8 robotników skazano za agitacyę strejkową na 3 miesiące więzienia.

Warszawa. — Dn. 26 grudnia banda uzbrojonych ludzi wpadła do szpitala obłąkanych w Tworkach i uwolniła więźnia politycznego Kazimierę Ostrowską, którą umieszczono w szpitalu dla zbadania jej stanu umysłowego.

Petersburg. — Dn. 27 grudnia, w rocznicę zgonu poety Niekrasowa zostało odprawione nabożeństwo żałobne nad grobem poety. Bardzo niewiele osób przyjęło udział w nabożeństwie. Z literatów nie był obecny nikt.

Petersburg. — W Moskwie rozpoczęła się konferencya odrodzeniowców z postępowcami. Szypow stawał w obronie utworzenia centrum uformowanego przez zjednoczenie odrodzeniowców postępowców i październikowców. Większość wszakże wypowiedziała się przeciw utworzeniu takiego centrum, uważając październikowców za niepewnych.

(Od Agencyi Petersburgskiej).

Berlin.—Pruski minister Rheinbaben, wnosząc do rozpatrzenia landtagu budżet na r. 1908, oświadczył, że r. 1906 zalicza się jeszcze do okresu najwyższego rozwoju ekonomicznego kraju i że był wogóle pomyślny i zakończył się nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 14 i pół mil. marek, w drugiej połowie 1907 r. ukończyła się pomyślna konjunktura, odbiło się to w szczególności na przemyśle kolejowym. Gospodarstwo wiejskie i przemysł cierpiały w szczególności wskutek drożyzny kredytu, niemniej jednak udało się uniknąć zmniejszenia liczby robotników. Deficyt za r. 1907 obliczają przypuszczalnie na 45—55 mil. marek, tłómacząc go głównie niepomyślnym bilansem wydziału kolejowego. Zmieniona konjunktura odbije się prawdopodobnie i na r. 1908, lecz niema powodów do małoduszności, przeciwnie, narodowość, mająca w swojej przeszłości wspaniały rozkwit ekonomiczny, będzie w stanie przezwyciężyć i mniej pomyślne czasy.

Paryż. — Bank francuski zmniejszył dyskonto do $3^1/_2$%.

Chrystyania. — Zmarł na anewryzm serca były minister obrony państwowej Olsön.

Czernihów. — W osadzie Szostce, w wigilię Bożego Narodzenia, 23-letni syn protojereja Kaszpyrewa zabił ojca i matkę, poczem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Królewiec. — Z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów na kolejach rejonu wschodniego odbywa się nieprawidłowo; pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

Waszyngton. — Sekretarz stanu, min. spraw zagranicznych Root, interpelowany przez pełnomocnika japońskiego, odrzekł, że mianowanie teraźniejszego ambasadora japońskiego w Rzymie—Takihirę, następcą Aoki'ego, będzie przyjęte w Stanach Zjednoczonych z zupełnem uznaniem.

Londyn.— Według informacyi agenc. „Lloyd", statek rosyjski „Grigorij Merk", który dn. 17 grudnia osiadł na kamieniach w pobliżu Dżeddy, już przybył do Dżeddy.

Riazań. — Włościanie wsi Filipowa, powiatu zarajskiego, złapawszy dwóch złodziei ze skradzionem zbożem, jednego zabili, drugiego zaś obili. Obitego przewieziono do szpitala ze słabemi oznakami życia.

Elizawetpol. — W pow. szuszińskim aresztowano rozbójników br. Mustafę i Solacha Sulejman Ogły. Podczas strzelaniny zabity rozbójnik Sulejman Abdurachim Ogły.

Woroneż. — Aresztowano Artiemowa, mordercę żandarma Kawerina i leśniczego Kornakowskiego, uczestnika napadu na stacyę Kardaił.

W pow. niżniediewickim aresztowano 14 włościan wsi Turowa z liczby 23, którzy uczęstniczyli w napadzie na sadybę właściciela ziemskiego Rusanowa, wśród aresztowanych jest dwóch morderców Rusanowa.

Otrzymane w dzień.

Cetynia. — Zwłoki księcia Stanisława w d. 23-im grudnia przeniesione zostały do Cetynii. O g. 4-ej po poł. odbył się uroczysty pogrzeb, na którym obecni byli członkowie rodziny książęcej, ministrowie, ciało dyplomatyczne i tłumy publiczności.

Tauris. — Komisarz turecki, Tahir-Pasza, przybył z 60 ciu kawalerzystami do wsi Bałow, w pobliżu Urmii, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie z perskimi komisarzami.

Tokio. — Według informacyi pism, rokowania Stanów Zjednoczonych z Japonią w sprawie ograniczenia japońskiej emigracyi do Stanów Zjednoczonych ukończone zostały pomyślnie.

Ananiów. — W Agejówce, pow. ananiowskiego, zaaresztowano członka organizacyi bojowej i uczestnika szeregu napadów zbrojnych.

Gołta. — Niewykryci rabusie wymordowali rodzinę Łatija, składającą się z męża, żony i syna.

Kiszyniów. — Na przedmieściu „Kaukaz" zabito w nocy w celach rabunku handlarza win, oraz śmiertelnie raniono żonę jego, wnuczkę i stróża.

Morszańsk. — Pociąg № 6, idący z Moskwy, wykoleił się skutkiem zepsucia hamulca. Dwa wagony uległy rozbiciu. Kilka osób odniosło rany.

Charków. — W fabryce budowy maszyn znaleziono 9 bomb naładowanych.

Kutais. — W środku miasta dokonano napadu na 4-ch strażników, konwojujących więźniów. Jeden strażnik został raniony.

Kalisz. — W Zduńskiej Woli zabito podoficera żandarmeryi i ciężko raniono strażnika.

Tokio. — Przy otwarciu parlamentu odczytaną została następująca mowa tronowa: „Otwierając parlament cesarski, zwracamy się do członków izb z następującem oświadczeniem: Źródłem głębokiem zadowolenia jest dla nas fakt, że stosunki naszego państwa z państwami, z któremi zawarliśmy traktaty, stają się coraz serdeczniejsze. Związek nasz z Anglią wzrasta w siłę i wzmacnia się coraz bardziej. W celach zapewnienia spokoju stałego na Wschodzie, zawarliśmy traktat z Francyą i Rosyą, oraz z Koreą. Coraz bardziej zacieśniając stosunki obu państw, rozkazaliśmy ministrom wypracować środki zabezpieczające trwałość finansów narodowych, oraz przedstawić do waszego rozpatrzenia budżet, wraz z różnymi projektami praw. Mamy nadzieję, że, zgodnie z naszemi pragnieniami, wykonacie włożone na was obowiązki i, rozpatrzywszy złożony wam budżet, zaaprobujecie go".

Ekaterynosław. — Trzech rabusiów wtargnęło do sklepu, zabiło jednego z kupujących i raniło właściciela sklepu.

Londyn.—Według wiadomości „Daily Telegraph'u", otrzymanych z Tokio, ogólna suma wydatków państwowych Japonii na rok finansowy, rozpoczynający się w d. 1 kwietnia, obliczoną została na 616 milionów jenn. Dochody wynoszą 660 milionów, czyli o 50 milionów więcej, niż w roku bieżącym. Dochody nadzwyczajne zmniejszyły się nieco.

Konstantynopol. — W Mecce, Medynie i Dżeddzie 176 osób zachorowało na cholerę, z tych 122 zmarły.

Moskwa. — W dniu 24 grudnia na Srietience trzech rabusiów wtargnęło do sklepu jubilerskiego. Skutkiem wszczętego hałasu, złoczyńcy zbiegli, nic nie zabrawszy. W czasie pościgu zabity został stójkowy, ranieni stójkowy i dwaj stróże.

Ekaterynosław. — We wsi „Uspienskoje" rzucono przez okno bombę do chaty włościanina. Powybijane zostały szyby. Właściciel domu odniósł lekkie rany.

Woroneż.— Skutkiem zasp śnieżnych na dystansach Zwierewo — Jewstratowska, Griazi — Żerdówka, Grafskaja — Kozłów, Griazi—Jelec, Lichaja—Morozowskaja i Jelec—Kastornoje od dnia 26 grudnia ruch pociągów na owych dystansach został wstrzymany.

Haga. — Izba deputowanych bez dyskusyi przyjęła dodatkowe artykuły brukselskiej konwencyi cukrowej.

Wiedeń. — W organie ministerstwa wojny ogłoszony został własnoręczny reskrypt cesarza Franciszka-Józefa na imię generała feldcechmistrza Galgotziego. Cesarz z przykrością zgadza się po 50-letniej służbie na prośbę Galgotziego o dymisyę i ofiarowuje mu za zasługi wojenne order z brylantami.

New-York.—Oldrich, prezes finansowej komisyi senatu poddał pod obrady senatu projekt prawa o cyrkulacyi pieniężnej, wypracowany przez Oldricha i innych senatorów na czas kryzysu finansowego. Projekt prawa przewiduje emisyę banknotów 6% na wypadek klęski na 250 mil. dolarów podlegającą podatkowi. Po ukończeniu kryzysu banknoty będą wycofane z obiegu. Są one zagwarantowane przez obligacye państwowe i miejskie.

Heinze, były prezydent „Mercantil National Bank" został aresztowany na mocy oskarżenia o bezprawne podpisanie czeku na 62,768 dol. na wspomniany bank. Heinze oświadczył, że jest niewinny i złożył kaucyę w kwocie 50,000 dol. Oprócz tego, jest on oskarżony o podpisanie czeków na sumę 400,000 dolarów.

Konstantynopol.—Macedońska komisya finansowa w dn. 21 grudnia wznowiła posiedzenia, chociaż pełnomocnictwa jej nie zostały przedłużone.

Petersburg. — Dnia 25 grudnia o g. 6-ej wieczorem, oddział policyi złożony z rewirowego i pięciu policyantów, udał się do mieszkania w domu nr 16 przy Newskim prospekcie, dla schwytania zamieszkujących tam rabusiów. Policyi stawiono zbrojny opór. Lekko raniono rewirowego, ciężej czterech policyantów, z których jeden jest bliski śmierci. Również zabito innego rewirowego, który przybiegł na odgłos wystrzałów i raniono ciężko oddawna poszukiwanego rabusia Komarowa, uczestnika wielu grabieży. Ujęto dziesięciu bandytów.

Paryż.—Ag. Havasa donosi z Madrytu, że minister francuski Pichon, całą godzinę spędził na audyencyi u pary królewskiej. Minister zapewnił dziennikarzy, że na audyencyi nie poruszono żadnej kwestyi politycznej. Wogóle utrzymują, że przyjazd Pichona nie dotyczy wcale przymierza francusko-hiszpańskiego w stosunku do obu państw.

Orenburg—Z powodu Bożego Narodzenia gubernator skrócił o połowę termin kary uwięzionym za wykroczenia przeciwko postanowieniom obowiązującym.

Moskwa. — Z powodu Bożego Narodzenia naczelnik miasta uwolnił 106 aresztowanych za wykroczenia przeciwko postanowieniom obowiązującym.

Tyflis.—W dzień na rogu Gołowińskiego prospektu i ulicy Kadeckiej dokonano zamachu na sędziego śledczego do spraw ważniejszych, Malinowskiego, koło jego własnego domu. Trzej napastnicy dali do niego dwa wystrzały. Jedna kula trafiła w drzewo, stojące w pobliżu, odbiła się i raniła strzelającego, którego aresztowano. Na miejscu zamachu znaleziono wyrzuconą przez rannego paczkę naboi Mauzerowskich. Malinowski nie odniósł żadnego szwanku.

Londyn.—Krążą pogłoski o nawiązaniu rokowań w sprawie oddania dziennika „Times" towarzystwu akcyjnemu, na którego czele ma stanąć obecny wydawca Walter. Dyrektorem będzie znany wydawca Pearson. Kierunek dziennika nie ulegnie żadnej zmianie; tak samo jak i dawniej pozostanie wolnym od wszelkich poglądów partyjnych.

W Manchesterze odbyło się posiedzenie międzynarodowego komitetu kongresu bawełnianego, na którym znajdowali się przedstawiciele wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem Rosyi. Sekretarz oświadczył, że Holandya i Norwegia zgodziły się na udział w organizacyi. Jednogłośnie przyjęto rezolucyę, która w zasadzie aprobuje wniosek przedstawicieli Austryi o nabyciu w Stanach Zjednoczonych plantacyi bawełny i eksploatowania ich pod kontrolą przedstawicieli przemysłowców europejskich. Środek ten uznano za najodpowiedniejszy dla jaknajrychlejszego przeprowadzenia reform proponowanych przez kongres.

Komitet związku właścicieli przędzalń rozesłał do 500 firm związkowych okólnik z zawiadomieniem, że podczas głosowania większość oświadczyła się za lokautem. Fabrykantom zaproponowano, aby w dniu 5 stycznia oznajmili swym pracownikom, że będą uwolnieni ze służby za tydzień.

Berlin.—Donoszą z Szanhaju, że wódz rewolucyonistów chińskich Su-Niak-Siań, przez dłuższy czas zamieszkujący w Singapurze, podobno obecnie udał się do Hanoi, aby stamtąd kierować powstaniem w Chinach południowych. Waj-wu-wu prosi rząd indo-chiński o wydanie Su-Niak-Siań'a.

Rzym.—W dzienniku „Tribuna" ogłoszono rozmowę z dwoma posłami w Rzymie: japońskim—Takihirą i amerykańskim—Griscomem, z powodu protestu rządu Stanów Zjednoczonych, wystosowanego do Japonii, w sprawie zwiększania się immigracyi japońskiej; Takhira oznajmił, że Japonia wydaje paszporty na wyjazd do Stanów tylko osobom zamożnym: jednakowoż wielu japończyków wyjeżdża do Kanady i Meksyku, skąd za namową agentów emigracyjnych przesiedlają się do Stanów Zjednoczonych. Griscom oznajmił, że nic nie wie o proteście ze strony jego rządu i zapewnia, że rząd japoński składa dowody szczerych chęci ograniczenia przesiedlenia, jednakże, w tym wypadku poruszono kwestye, które dyplomaci powinni traktować nadzwyczaj ostrożnie.

Ekaterynosław. — W Bachmucie wykrytyto tajną drukarnię. Zaaresztowano kilka osób, przy których znaleziono broń.

Londyn.—Bank angielski ogłosił subskrypcyę na $3^1/_2$% pożyczkę indyjską na potrzeby kolejowe. Pożyczka będzie zaciągnięta w kwocie 5 milionów sterlingów i będzie wypuszczona według kursu 99.

Tokio.—Hr. Okuma protestuje w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciwko ogłoszonemu w Angli tekstowi jego mowy, wygłoszonej w Kobe w październiku. W tekście angielskim powiedziano, jakoby Okuma zalecał japończykom eksploatacyę Indyi, tymczasem w rzeczywistości powiedział on co innego. Jego zdaniem Indye są doskonałym polem dla handlu japońskiego. Zwrócił się więc do swoich ziomków nalegając, aby rozpoczęli oni z przyjazną Anglią otwarcie wolną konsekwentną konkurencyę na tem polu.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreznaja) Nr [illegible] róg Puszkińskiej